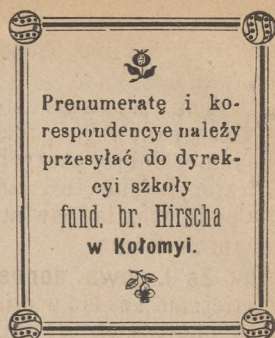




ŚWIATŁO

„HAMAOR”



Organ Stowarzyszenia nauczycieli szkół fund. br. HIRSCHA.

WYCHODZI 1. KAŻDEGO MIESIĄCA.

Nr. 8.

W Kołomyi, dnia 1. listopada 1895.

Rok I.

Treść: Kilka słów o nauce języka hebrajskiego. — O właściwych przyczynach nieprzyjawnego stanowiska ortodoksyjnych żydów wobec cywilizacji. — Budynki szkół fundacyjnych. — Statystyka szkół fundacyi barona Hirscha. — Korespondencje — Wiadomości potoczne. — Korespondencje Redakcyi.

Kilka słów o nauce języka hebrajskiego.

Przez W. E.

(Ciąg dalszy).

Nie znajdziemy chyba metodyka, któryby, chcąc uczyć języka, nieużywanego w potocznej mowie — obrał sobie za podręcznik klasyka lub tom historii powszechnej, bo zasadnicze warunki metodyki dyktują postępowanie wręcz odmienne; każą uczyć języka albo metodą konstrukcyjną t j. budującą na zasadach i regułach gramatycznych, poznanych w języku wykładowym, albo też za pomocą konwerzacyi, czyli sposobem naturalnym.

Gdyby nie potrzeba było oglądać się na życzenia ludności, której intencjom pragniemy i powinniśmy uczynić zadość, należałoby, naszym zdaniem, udzielać nauki języka hebrajskiego o tyle niezależnie od tłumaczenia biblij, że to ostatnie odłożonoby do klasy 4, a natomiast odbywałaby się nauka na podstawie podręczników, ułożyc się mających w duchu obowiązujących obecnie w szkołach ludowych książek do nauki języka niemieckiego, jednakowoż z przestrzeganiem zasady, aby zapas słów, zdań i sentencji wzięty był z biblij ze stosownem uwzględnieniem i rozmieszczeniem form i reguł gramatycznych w tekście, by, przerabiając metodą konwerzacyjną ustępy w podręcznikach tych zawarte, uprzejmnić uczniom naukę i przygotować ich zarazem do czytania i zrozumienia biblij w oryginale, co powinno być myślą przewodnią i idealną dążnością nauki języka hebrajskiego.

Skrajnie konserwatywna ludność, podlegająca różnym postronnym wpływom i podszeptom, żywi ku szkołom uprzedzenie i zawiść z tej przyczyny, że udziela się w nich wogóle języka hebrajskiego, a obawiając się, aby nauczyciele, tłumacząc z uczniami bibliję, nie podsuwali im pojęć niezgodnych z duchem jej przekonań, pragnęłaby, aby nauki tej wcale w szkołach nie udzielano. Jednakowoż byłaby każda śmielsza reforma w tym kierunku obusieczną przeciw nam bronią, i to o tyle jeszcze niebezpieczniejszą, że, czyniąc jednej partyi rzekome ustępstwo, narazilibyśmy sobie drugą, albowiem

ta, biedna i nie będąca w stanie opłacać chederów, żąda od naszych szkół zastąpienia im tych instytucji z wszystkimi przynależnościami t. j. chociażby z całą mizerną metodyczną, z którą się przez wieki żyła i oswoiła.

Postawieni przed taką alternatywą, musimy koniecznie nagiąć zasady w tym względzie do żądań szerszych sfer ludności, i uczynić naukę taką, jaką ją mieć pragnie.

Jest to zadanie niełatwe, w praktyce na wielkie trudności natrafiające. Chcąc bowiem uczyć „chimisch“, trzeba koniecznie, by cała młodzież umiała czytać i biegła była w tym języku, w którym z hebrajskiego tłómaczyć chcemy. Tymczasem natrafiamy w klasie I. młodzież, mówiącą tylko żargonem, z przygotowaniem w samym języku hebrajskim bardzo rozmaitem; widzimy tu 6—7—8 letnich chłopczyków, nie umiejących zgoła nie czytać, obok zastępu rówieśników, czytających dość biegle; obok drobnej dziatwy zasiada w ławach tej klasy znaczny procent uczniów lieżących po 10 i 13 lat, którzy również rozpadają się na dwie grupy, jedni, z powodu zaniedbania duchowego i cielesnego formalnie zidyocieli, pojmują tylko bardzo trudno, inni umysłowo dojrzałi, rwą się do nauki, w której wśród lepszych warunków znaczne zrobili postępy! czytają i tłómaczą biblię, jakkolwiek w żargonie, lecz do tego stopnia biegle, że mogliby, co do tego przedmiotu, brać udział w nauce klasy wyższej.

Podobny, aczkolwiek nie tak drastyczny, stosunek jest w innych klasach, dokąd uczniowie bez względu na ich postępy w języku hebrajskim — z powodu nadobowiązkowego charakteru przedmiotu — przechodzić muszą.

Pod tym względem musi więc zapanować raz pewien ład, jeśli te anormalne stosunki ustać mają. Ponieważ szkoła nie może żądać od uczniów, by już z pewnem przygotowaniem w języku hebrajskim do szkoły się zgłosili, zaleca się tu postępowanie przeciwne obecnemu; zamiast zajmować się wyłącznie uczniami lepszymi w kl. I., należy czas naukowy przeważnie słabszym poświęcić, i rozpocząć z nimi naukę od pierwszych elementów czytania; lepszych uczniów, którzy z chederów przynieśli większe przygotowanie, aniżeli ogół klasy posiada, wystarczy zająć ich nauką pisania hebrajskiego, a w szkołach o dwu nauczycielach hebrajskich można nawet — jeśli nie zachodzi obawa przepełnienia klasy — rozkład godzin tak ułożyć, aby ci uczniowie uczęszczali na lekcye hebrajskie do klasy drugiej.

W ten sposób możnaby częściowo usunąć przeszkody, na jakie natrafiamy przy nauce hebrajskiej, a jeśli peryod przejściowy — za jaki uważamy obecny stan anormalny minie, i w miarę jak ludność oswoi się z myślą, że w szkole zaczyna się naukę od „alew-beth“, ureguluje się także frekwencja w kl. I. tak pod względem wieku, jakoteż przygotowania młodzieży.

Atoli nietylko uporządkowanie stosunków klasy elementarnej, lecz i cały tok postępowania przy nauce powinien być w pewnym proporcjonalnym stosunku do życzeń i potrzeb ludności uregulowany.

Należy, jak już powiedzieliśmy, rozpocząć, naukę w klasie I. nauką czytania, i pielegnować ten przedmiot także i w następnych klasach.

Skutecznie byłoby uczyć czytania w pierwszych początkach z ściennych tablic, i postępować w ślad za poznanymi znakami i brzmieniami w języku polskim, przezco miałby nauczyciel hebrajski znaczne przy nauce ułatwienie. W miarę nabrania biegłości w czytaniu, należy czytać z uczniami

codziennie modlitewnik i pouczać ich, które modlitwy przeznaczone na dni powszednie, które na sobotę i święta; modlitwą poranną „modeani“ rozpoczynają dzieci klasy I. każdą godzinę hebrajską, powtarzając za nauczycielem, dopóki nie nauczą się jej na pamięć; umieć także powinny dzieci tej klasy na pamięć błogosławieństwa, zmagwane przed i po spożyciu różnych potraw; w klasach gdzie są uczniowie w 13 roku życia, należy się starać, by umieli błogosławieństwa i cały akt ceremonialny, towarzyszący nakładaniu „tefillin“ i t. d. C. d. n.

O właściwych przyczynach nieprzyjaźnego stanowiska ortodoksyjnych żydów wobec cywilizacji.

Przez **M. Cn. Taubera**, nauczyciela szkoły fund. Br. Hirscha w Buczaczu.
(Przełożył z niemieckiego oryginału H. Parille).

Zresztą wspomina Talmud wyraźnie, że wolno się uczyć teoretycznie nawet tego, czego w praktyce wykonywać nie możliwa, a wolno nie tylko samemu się tego uczyć, lecz nawet i drugim w tych przedmiotach nauki udzielać.¹⁾

Poszlibyśmy za daleko, gdybyśmy chcieli wymienić wszystkie miejsca Talmudu do tych kwestyj się odnoszące; wypadało tylko zaznaczyć, że znajduje się tam wzmianka o wszystkich gałęziach nauk, że talmudyści takowymi się zajmowali i że zakaz kształcenia się w Talmudzie uzasadnienia znaleźć nie może.

Zresztą twierdzenie, jakoby cywilizacya wyradzała niereligijność jest zupełnie mylnem. Z jednej bowiem strony widzimy, że właśnie talmudyści i ci którzy byli apostołami i krzewicielami religii, ogromną wiedzę posiadali, z drugiej zaś strony musielibyśmy przyjąć, że objawienie boskiej mądrości nastąpiło tylko dla zepsutych i niegodziwych, co przecież byłoby absurdem.

Czem właściwie jest wykształcenie, jeżeli nie przysposobieniem sobie środka do poznania dzieł boskich, byśmy takowe lepiej oceniać mogli? A ta mądrość boska ma się objawiać tylko złym, nie zaś religijnym i pobożnym, którzy na zawsze w ciemnocie pozostawać mają? Dla tych ostatnich tedy historia i nauki przyrodnicze mają być zakazanym owocem?

Sądzę, że podobne twierdzenie jest największą herezyą i bluźnierstwem.

Ortodoksyjni żydzi zapewne na to odwołać się zechcą, że uczący się i krzewiciele oświaty nie bardzo zważają na przepisy religijne, że ich ściśle nie przestrzegają i że niektórzy całkiem religii się wyrzekli. Choć po części to przyznać się musi, da się jednak fakt ten łatwo wytłumaczyć bez potrzeby wyrzekania się oświaty.

Jak się zdaje nie wyrosły umiejętności na gruncie żydowskim, lecz zostały przyjęte z zewnątrz jako obcy element, który jednak uważano jako odrośl religii, ponieważ tak jedne jak i druga świadczyły o wszechmocy i wielkości Boga; dlatego też pielęgnowano tak umiejętności jak i religię, bo nikomu nie przyszło na myśl twierdzić, że umiejętności w sobie coś szkodliwego zawierają. Pierwszeństwo miała naturalnie religia oryginalna wśród żydów zrodzona, i przez nich krzewiona i pielęgnowana, na co wskazuje

(1) שבת ע"ה ר"ה כ"ד ע"ז ט"ז י"ה מ"ג סנהדרין ס"ח.

zdanie w „przysłowiacli ojców“: „Kto religię wyżej ceni, aniżeli umiejętności, u tego umiejętności wydadzą obfity plon i na pożytek mu wyjdą.“¹⁾ Wykształcenie jednak uważa się także za coś świeckiego, ponieważ ono, zwykle przysparza korzyści materyalne, podczas gdy religia uważana jest za coś boskiego, ponieważ obiecuje szczęście niebieskie. Gdy żydom, narażonym na rozmaite prześladowania, zamknięto przystęp do publicznych zakładów naukowych, musieli się oni wyrzec ziemskich korzyści, jakie daje wykształcenie i dlatego tem gorliwiej oddawali się studjom religijnym, które jedynie dla nich stały otworem. Umiejętnościami coraz mniej się zajmowano, aż zupełnie o nich zapomniano. Ponieważ umiejętności były dla żydów niedostępnymi, a stały otworem tylko dla nieżydów, przyzwyczajono się uważać je za coś do nieżydów przywiązane go, a nawet takowe z nimi identyfikowano, w następstwie czego z nienawiścią ku nie-żydom czuli nienawiść ku umiejętnościom. Stąd wyrodziły się przesady i zapomniano, że, umiejętności właśnie stanowią ważną część religii i to jej część dowodzącą.

Krótko mówiąc, chasydzi — jak się nam teraz rzecz przedstawia — uważają przypadek w historii za dogmat i skutek przeszkód w kształceniu się uznali takowe za wzbronione. Mylne to zapatrywanie wynikało z pomieszania pojęć w przyczynach i skutkach tak, jak w ogóle te pojęcia często ze sobą mieszają. I tak pomieszali także pojęcia o teologicznej filozofii, która rzeczywiście w niektórych wypadkach po za należne granice wykracza i szkodliwie działać może — z pojęciami filozofii w ogólności i poszczególnych nauk, a w następstwie tego wszelkiego kształcenia się zabronili.....

Aby siebie niejako usprawiedliwić i w oczach własnych uniewinnić utrzymują, że tylko ci wielcy mężowie, talmudyści, gaonim i inni, którzy posiadali ogromne zdolności, ale zarazem niewzruszenie stali przy swojej wierze, mogli się oddawać studjom umiętnym, ponieważ one nie mogły wyrządzić szkody w ich sercu, podczas gdy u mniej utalentowanych obawiać się należy, że przez to zajdą na drogę fałszywą, co też według ich zdania często ma się zdarzać.

To zdanie jednak jest zupełnie mylne, a przedstawia się jako takie, skoro się na tę sprawę zapatruje przedmiotowo, a nie podmiotowo.

Jak bowiem wyżej powiedziano — zostały umiejętności przez ortodoksyjnych żydów wzbronione. To jednak nie mogło stać na zawadzie, by pojedyncze jednostki niemi zajmować się nie chciały. Z powodu zakazu musiały się jednak te jednostki zastanowić nad faktem, jakie będzie ich stanowisko wobec innych ludzi a tem samem wyjaśnić sobie kwestyę co do religii. Niektórzy zabrali się do nauk, ponieważ nie mogli pogodzić swoich pojęć z zasadami religii, inni znowu mieli tak wysokie wyobrażenie o religii, że w studjach naukowych żadnego dla niej niebezpieczeństwa nie widzieli. Faktem jest, że kto raz przystąpił do studyowania umiejętności, stosunek swój do religii już wyjaśnił. Jeżeli religię przy tem wprost pomiął, jest pożałowania godnym, ale nie ponosi w tem winy wykształcenie, bo nawet go sobie nie przyswoił. Przypuśćmy zaś, że chcący się kształcić, ściśle się trzyma zasad religijnych; ten w rzadkich wypadkach przyzna się do swoich zamiarów, bo byłby narażony na rozmaite nieprzyjemności ze strony swoich

¹⁾ כל שירותא חטאו קדמת לחכמתו חכמתו מתיקמת.

pobożnych współwyznawców. Mimo jednak potajemnych swoich studyów, wychodzi to przecież na jaw, a wówczas zaczynają się wycieczki chasydów. Gdzie inne prześladowania nie są możliwe, uważa go się za heretyka i odszczepieńca i według tego go się traktuje, chociaż najmniejszej ku temu nie daje przyczyny. Jest zaś rzeczą naturalną, że człowiek zaczepiony się broni, a obronę skieruje na ten punkt, który właśnie został zaczepiony. Stara się więc bronić oświaty, na którą uderzono, bezwiednie broni jej także tam, gdzie już z zasadami religii się nie zgadza, co przedtem nawet na myśl nie byłoby mu przyszło, a wskutek tego rodzaju walki dochodzi nareszcie do przekonania, że umiejętności rzeczywiście nie dadzą się pogodzić z religią; — z odrazy ku przeciwnikom wyradzają się zaślepienie, fałszywe wyobrażenia i nienawiść, w końcu także odraza ku broni, której do walki przeciw oświacie użyto, a mianowicie przeciw — religii!

To wszystko uważają tedy pobożni żydzi jako niezbite dowody dla swego twierdzenia, że należy trzymać się zdala od oświaty, czyli innemi słowy, uważają zepsucie, którego oni wprost są przyczyną, jako dowód dla swojej teorii.

Jestto znowu pomieszanie pojęć — o przyczynie i skutkach, które nadzwyczaj szkodliwie oddziaływa na wiarę!

To tak długo trwać będzie, aż przyjdą do przekonania, że nie w nauce tkwi wina, iż wiara u niektórych zostaje zachwiana, lecz w zakazie nie kształcenia się, w zapatrywaniu się na nauki, jakoby na zakazany owoc i w bojaźliwym cofaniu się przed nią. Chłopiec, który przesądów nie zna a którego religijnie się wychowuje — ten może się uczyć i kształcić we wszystkich gałęziach nauki i mimo to całkiem pobożnym żydem zostać. Dowodem dostatecznym tego są — nie-żydzi.

Oświata już dawno rozwarła swe podwoje dla żydów, ale nie garną się do niej tak licznie, jak to powinno być. Głównym czynnikiem, który pracuje obecnie nad rozszerzeniem oświaty, jest bieda. Zmusza ich po trochu do odwrócenia wzroku swego w niebo utkwionego i do starania się także o rzeczy ziemskie. Przychodzą już do przekonania, że wykształcenie nietylko nie jest szkodliwym, lecz nawet pożytecznem i że ono religii wcale się nie sprzeciwia; jednak nauki nie są tak przystępne dla ortodoksyjnych żydów, ponieważ nie mamy publicznych szkół żydowskich. Możemy na pewne twierdzić, że, gdybyśmy mieli szkoły średnie na sposób Hirschowskich szkół normalnych urządzone, takowe byłyby przepełnione. Przypatrzmy się tym szkołom.

Żydowski chłopiec czuje się tutaj jak w domu, jego rodzice — jeżeli nawet bardzo pobożni — nie potrzebują się wcale troszczyć o jego religię, ponieważ religia ściśle jest przestrzegana, a chłopiec, którego w domu religijnie się wychowuje, uczy się tu dopiero właściwej religii; nie potrzebuje jej kombinować z tego, czego się uczył, a modlitwa nie składa się z formułek jemu niezrozumiałych. W szkole uczy się religii jako osobnej wiedzy, uczy się modlić w zrozumiałym języku a przytem kształci się na dzielnego człowieka; sprawdza się więc zdanie talmudyczne: Dobrze jest wykształcenie religijne, jeżeli idzie w parze z świeckiem.¹⁾

¹⁾ שפירא דער פערטער.

Co się tyczy tych szkół w ogóle, to o tem inną razą mówić będziemy.

Zostaje tylko do życzenia, aby Bóg obydwom partynom t. j. ortodoksyjnej i postępowej otworzył oczy i dał przeświadczenie, że obie zawiniły i że tedy obie nie mają słuszności. Postępowi niech sobie wezmą do serca, że Kohelet po wszystkich rozumowaniach filozoficznych i badaniach swoje dzieło temi słowy kończy: Koniec wszystkich rzeczy, koniec wszystkiego dotąd słyszanego jest: „bój się Boga i przestrzegaj jego praw, bo to jest obowiązek każdego człowieka“.²⁾ Ortodoksyjni zaś powinni mieć przed oczyma, co Talmud po rozprawie o czterech karach śmierci, którym podlegali przestępcy, dodaje: „Wszyscy żydzi mają udział w przyszłym życiu“³⁾ a wówczas — zapanuje spokój nad Izraelem!

Budynki szkół fundacyjnych.

Budynek jest tem dla szkoły, czem ciało dla ducha.

Wprawdzie dobra szkoła i w złym może się mieścić budynku; ten atoli bez ujemnego na niej wpływu nigdy nie pozostaje.

Zważywszy, że szkoły ludowe w ogóle -- fundacyjne zaś szkoły w szczególności — są zakładami nietylko naukowymi, ale w przeważającej znaczniej części wychowawczymi, i że w warunkach — w którymkolwiek kierunku potrzebom nie odpowiadających — wychowanie nie może być prawidłowe, zdążymy łatwo do wniosku, że szkoła, w nieodpowiednim (pod którymkolwiek względem) umieszczona budynku, w zupełności zadaniu swojemu nie odpowie, że więc — tylko w odpowiednio umieszczonym budynku szkoła wymogom zadość uczynić zdoła.

Fundacya br. Hirscha napotyka w swym pochodzie cywilizacyjnym po ghetach galicyjskich na takie częstokroć trudności, że do ich zwalczenia wielkiej potrzeba dozy cierpliwości i nadludzkich prawie sił. Oto zdarza się — i to nie rzadko — że skuteczniejszy w jakiejś mieścinie przedwstępne prace celem zakładania szkoły — fundacya, oglądając się za budynkiem, spotyka przed sobą widmo, całej akeyi niweczeniem grożące: **brak budynku!** Zwykle brak istotny, t. j. niema odpowiedniego ani nawet nieodpowiedniego budynku; często atoli brak z powodu fanatyzmu.

Nieżyd nie chce wynająć swojego domu na „szkołę żydowską“; pobożny, a właściwie fanatyczny żyd nie odstąpi domu na szkołę z obawy przed rabinem i następstwami wypadnięcia w jego niełasce.

Cóż fundacyi w takich wypadkach pozostaje czynić?

Oto, wynajmuje pierwszą lepszą a właściwie najgorszą, jaka się nadarzy, rudere i adaptuje na szkołę.

Zbytecznem byłoby udowadniać, że takie budynki (musimy to tak nazywać) nie odpowiadają najniższym nawet wymogom higieny. Ale cóż robić? na początek i to musi wystarczyć. Wyraźnie powiadamy na początek, t. z. tak długo, aż szkoła nie uzyskała racyi bytu w mieście: aż większość udności nie odczuwa potrzeby jej istnienia.

W chwili atoli, w której szkoła trwała pod sobą poczuła

(¹) סוף דבר הכל נשמע את אל הים ירא ואת מצותו שמור כי זה כל האדם קהלת י"ב
(²) סנהדרין פרק חלק.

grunt, postarać się należy dla niej o pomieszczenie wszelkim odpowiadające wymogom.

Wymogi te są trojakięgo rodzaju, a mianowicie; I.) higieniczne, II.) moralne i III.) estetyczne.

I. Co do higieny:

O higienie, z budynkiem szkolnym w związku pozostającej, nie tu miejsce pisać, gdyż w tym wypadku artykuł niniejszy obszernie musiałby przybrać ramy i straciłby charakter przygodnie rzucenych kilku ogólnych uwag. Któż bowiem nie wie, że przystęp do budynku szkolnego powinien być czysty, wyrównany, wyłożony płytami, deskami lub przynajmniej żwirem wysypany?, że korytarze szkolne we wzorowej powinny być utrzymywane czystości?, że sale naukowe powinny być czyste, obszerne, wysokie, suche, widne, ciepłe? Dodać tylko mamy obowiązek, że w szkołach fundacyjnych zasady higieny tem ściślej powinny być przestrzegane, gdy młodzież czas pozaszkolny spędza w mieszkaniach swych rodziców i w chederach, będących urągowiskiem najprostszych zasad higieny.

Niechaj ten uczeń, spędzający całe życie w izbie ciasnej, wilgotnej, niskiej, brudnej, bez okien, a często i bez drzwi, nigdy nie wietrzanej, będącej ciepłarnią skrofulów i gruźlicy, przez kilka przynajmniej godzin w korzystniejszych przebywa warunkach!

Urządzony i utrzymywany podług zasad higieny budynek szkolny stanowi nie lada siłę przyciągana dla młodzieży. Instynktem rwie się każda — nierozumna nawet — istota tam, gdzie proces życia mniejszego doznaje oporu!

Przestrzeganie więc zasad higienicznych w szkołach fundacyjnych a właściwie w ich budynkach niemało wpłynie na wzrost frekwencji!!

II. Znaczenie moralne budynku szkolnego.

Lud — a dla niego wyłącznie są szkoły fundacyjne — nigdy nie ocenia wartości szkoły po tem, co się dzieje w jej wnętrzu, ale po tem, co widzi na zewnątrz.

Gdy szkoła ma działać umoralniająco, to i kształt jej zewnętrzny, t. j. budynek, powinien budzić uszanowanie. Nie chcemy przez to powiedzieć, że żądamy dla szkół fundacyjnych imponujących pałaców! Weale nie!

Ale niechaj szkoła fundacyi br. Hirscha nigdy nie będzie umieszczona pod jednym dachem, a nawet jak to w niektórych miejscowościach bywa w bezpośredniem sąsiedztwie z wyszynkiem piwa i wódki; niechaj szkoła nie dzieli budynku z prywatnemi partyami; pominąwszy bowiem nieład, jaki w skutek tego powstaje, profanuje się to, co świętości równe być powinno.

Szkoła powinna się mieścić w skromnym, ale we własnym budynku.

III. Estetyczne znaczenie budynku szkolnego.

Sumienny wychowawca nie może zaniedbywać ani jednego uczucia w obszernej skali uczuć wychowanka. We wszystkie musi struny uderzać, by z nich wydobywać zgodne akordy, mające wychowankowi dzwieżyć na każdym kroku życia. I w tych duszach, w duszach, których ciała gnębi głód, pragnienie, zimno, upał, zaducha i wilgoć, drzemie na dnie zarodek uczucia estetycznego. Trzeba tylko ten zarodek podniecać, a pięknym zakwitnie kwia-

tem! Szkoła ma bardzo wiele sposobności rozwijać uczucie piękna u uczniów, ale sam budynek, tak zewnętrzny jak i wewnętrzny jego wygląd, wielką tu odgrywa rolę. Podczas gdy inne środki, rozwój estetycznego zmysłu ucznia na celu mające, chwilowo tylko działają, to piękno budynku działa ciągle. Rzeklibyśmy, że budynek szkolny jest tem dla zmysłu estetycznego, czem powietrze dla organizmu ludzkiego. Piękna forma budynku szkolnego, schludne wejście jego na zewnątrz, piękny ogródek przed budynkiem, przystęp do szkoły (odpowiednio do miejsca) wzorowo uregulowany, codzienną harmonią swą wywołują przyjemne uczucie. Uczeń, mimo wiedzy i woli, dojdzie do świadomości, że formy i barwy, działając na zmysły człowieka, wywołują już to przyjemne już też nieprzyjemne uczucia, co zależy od ich harmonii: pomimowoli porówna dom swój mieszkalny z budynkiem szkolnym i z czasem dojdzie do świadomości, że piękno jest człowiekowi równie potrzebne, jak powietrze, woda i ciepło; że piękno, gdy człowieka otacza, zachęca go do życia, dodaje mu odwagi i uczy go żyć nie tylko dla siebie, ale i dla drugih.

Piękno budynku szkolnego z tego jeszcze względu ważną w wychowaniu szkolnem odgrywa rolę, ponieważ przywyyczajenie staje się z czasem naturą. Gdy wychowanek przyzwyczai się w szkole do piękna, stanie się to dla niego potrzebą, szkoła będzie dla niego miłym przebytkiem a w przyszłym życiu będzie odczuwał potrzebę otaczania się pięknem, co znamianuje wyższy już poziom umysłu.

Sądźmy, że dostatecznie wykazaliśmy, jaki wpływ budynek szkolny wywiera na jej rozwój, że wygodny, czysty i piękny budynek w pierwszym rzędzie wpływa na frekwencję i że odpowiednio pod każdym względem urządzony budynek ułatwia w znacznej części żmudną pracę cywilizacyjną szkole fundacyjnej.

N. Sperber.

Statystyka szkół fundacyi barona Hirscha. Szkoła fundacyjna w Kołomyi.

Dokończenie.

W czerwcu 1893. zamianowała Kuratorya inspektorem szkół fundacyjnych Wp. N. Landesa, em. dyrektora szkoły im. Czackiego we Lwowie, który też w tym miesiącu hospitował tut. szkołę.

Na rok szkolny 1893/4 zapisało się uczniów 551., których umieszczono w 8 oddziałach. W gronie nauczycielskiem zaszły następujące zmiany: w miejsce zamianowanego kierownikiem szkoły fundacyjnej w Delatynie, p. Ch. Bardacha i przeniesionego do Zborowa p. Józefa Goligera, zamianowała Kuratorya pp. E. Turteltauba i J. Eilberga a oprócz tego praktykantem abituryenta p. M. Rosenraucha. Hospitacye ze strony c. k. inspektora okręgowego WP. Szezęsnego Urbańskiego odbyły się w dniach 19 i 20 marca 1894. Świetna c. k. Rada szkolna okręgowa w Kołomyi, która od samego założenia tej szkoły otaczała ją troskliwą opieką, dała po raz trzeci wyraz swego zadowolenia, przesyłając dyrekcji następujące pismo:

L. 972/R. S. O.

Do Zarządu szkoły fundacyi barona Hirscha

w Kołomyi.

Wskutek sprawozdania c. k. Inspektora szkół z wizytacyi tamt. szkoły,

— c. k. Rada szkolna okręgowa poczuwa się do miłego obowiązku wyrazić swe uznanie w pierwszym rzędzie kierownikowi szkoły a następnie całemu gronu nauczycielskiemu za bardzo gorliwą pracę, za dbałość o rozwój szkoły i umoralnienie młodzieży, tudzież za osiągnięcie bardzo dobrych rezultatów prawie we wszystkich przedmiotach szkolnych.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej.

Kołomyja, dnia 26. kwietnia 1894.

Przewodniczący

c. k. Radca Namiestnictwa i Starosta

Bańkowski m. p.

W roku szkolnym 1894/5 zamianowała św. Kuratorya nauczycieli S. Krella r. Zilza i S. Epsteina kierownikami szkół fundacyjnych, przeznaczając pierwszego do Rawy ruskiej, drugiego zaś do Białego kamienia, przeniosła natomiast do Kołomyi pp. Michała Kriwera i Emanuela Lieblinga.

Podnieść także należy, że fundacya nie tylko ma na celu umożliwianie dzieciom, we wieku szkolnym będącym, uczęszczanie do szkoły, ale też stara się dorosłej młodzieży a nawet starszym osobom ułatwiać nabywanie elementarnych wiadomości. Cel ten osiąga św. Kuratorya przez zakładanie kursów wieczornych, na które uczęszczają rzemieślnicy nawet w podeszłym już wieku, aby się nauczyć czytać i pisać. W tym roku szkolnym zapisało się na kurs wieczorny blisko 200 analfabetów. W roku szkolnym 1895/6 wzrosła frekwencya w szkole dziennej do liczby 571 uczniów, tak że musiano ustanowić dziewięć oddziałów. Klasę pierwszą, do której zapisało się 200 uczniów, podzielono na trzy równorzędne oddziały.

Z wdzięcznością naznaczamy, że św. Kuratorya chętnie zamianowała dziewczątą siłę nauczycielską, chociaż brak nauczycieli dotkliwie uczuwać się daje.

W tym roku jakoteż w poprzednich latach umieszczono prawie wszystkich uczniów, którzy szkołę pokończyli u rzemieślników kosztem fundacyi, z których wielu po otrzymaniu wyzwolenia udało się do większych miast, celem wydoskonalenia się w rzemiośle.

Z powodu kreowania dziesięciu nowych szkół zaszły w tut. gronie naucz. znaczne zmiany i tak: pp. Emanuela Lieblinga i Jakóba Eilberga zamianowała Kuratorya kierującymi nauczycielami w Założcach i Chocimierzu, Markusa Rosenraucha przeniosła do Sassowa a do Kołomyi przydzieliła pp. Hermana Emera, Pinkasa Kitaja, Wolfa Reichera i Józefa Niwesa.

Frekwencya w szkole wieczornej również znacznie wzrosła, bo obecnie uczęszcza do niej blisko 300 osób.

Wobec powyższych dat nie potrzeba zaiste udowadniać pożyteczności szkół hirschowskich w ogóle a szkoły w Kołomyi w szczególe, ale godzi się porównać początek tej kroniki z jej zakończeniem.

Tam sypią się przekleństwa na naszą instytucję, tu tysiące jej błogosławia — tam ponura ciemność a tu zwycięża światło.

Szkoła fundacyjna w Białymkamieniu.

Szkołę tutejszą założyła Świetna Kuratorya z początkiem roku szkolnego 1894/5. Impuls do założenia tej szkoły dał wykaz statystyczny Wys. c. k. Namiestnictwa, wykazujący, iż na 211 chłopców wyznania mojżeszowego w wieku szkolnym będących, żaden nie uczęszczał do szkoły publicznej. Aby częściowo przynajmniej dać pojęcie o panującym fanatyzmie dość nadmienić, że Białymkamień, jedno z najmniejszych miasteczek Galicyi mieści w sobie dwóch rabinów rytuałowych i jednego t. z. cudotwórcę; a że nie mamy żadnych zgoła urzędów, więc też żadnej inteligencji nie ma.

W celu założenia naszej szkoły przybył tu w maju roku 1894 sekretarz Kuratoryi Wny p. dr. Friedländer wraz z inspektorem W. p. Landesem. Skonstituowany komitet składał się z dwóch członków: p. Aderschlägera, lekarza praktycznego i p. Zwerdlinga. Kierownikiem szkoły zamiano-

wał Kuratora p. Epsteina, nauczyciela z Kołomyi, naukę zaś języka hebrajskiego prowadził z początku bł. p. Feller.

Wpisy zaczęły się 25. sierpnia 1894. Ogłoszenia wpisów zniszczono w okamgnieniu. W niektórych bożnicach nakazano post. Pomimo jednak zaburzenia wpisało się do szkoły 56 uczniów. Po kilkutygodniowej nauce zamknięto szkołę z powodu wybuchu zarazy cholery, do której pierwszych ofiar należał bł. p. Feller, praktykant jęz. hebr. przy tej szkole.

Dnia 12. grudnia 1894. rozpoczęła się na nowo nauka. Na miejscu zmarłego Fellera powierzono naukę jęz. hebr. p. Zwerdlingowi.

S. Epstein.

Korespondencye.

Stanisławów. (Szkoła wieczorna w Stanisławowie). Plakaty w języku polskim i dyalekcie żydowskim porozlepiane na rogach ulic i u bram modlitewni uwiadomiły ludność o otwarciu kursu wieczornego, mającego się składać z oddziału dla analfabetów i oddziału dla takich, którzy naukę pobieraną niegdyś prywatnie lub w szkołach ludowych chcą powtarzać lub wiadomościami praktycznymi uzupełniać.

Pierwszego zaraz dnia zgłosiło się stu chętnych do nauki. Przyszli ojciec z trzema synami. Ojciec — analfabeta wpisał się do klasy pierwszej (analfabetów), synowie zaś pokończyli 3. i 4. klasę szkoły ludowej i wpisani zostali do klasy drugiej (wyższej). Dziadek ze synem i wnukiem wpisali się do klasy pierwszej. Pierwszy życzył sobie tylko cyfry nauczyć się pisać, bo bez tego jest nieszczęśliwy.

Krótko mówiąc wpisy odbywały się rodzinami i przez cały czas wpisów do szkoły wieczornej był budynek szkolny w zupełnem obleżeniu tak, że partye w tym domu mieszkające mogły tylko przy pomocy całego zastępu policyi dostać się do swoich pomieszczeń.

Zgłosiło 836 frekwentantów; dla braku atoli miejsca przyjęto tylko 473, reszcie musiano przyjęcia odmówić. Oburzenie, jakie z tego powstało jest nie do opisania. Czemuż — wołali ci, którym przyjęcia odmówiono — czemuż my nie mamy korzystać z dobrodziejstwa?!

Zaraz odbył się wiec i postanowiono wnieść przedstawienie do Kuratori w Wiedniu.

Wpisanych 473 podzielono na 6 oddziałów, z których 2 pierwsze obejmują analfabetów, 3. 4 i 5 oddział obejmują tych, którzy czytać i pisać w prawdzie umieją, ale 4. klasy szkoły ludowej nie pokończyli, 6. zaś oddział obejmuje tych, którzy 4. klasę szkoły ludowej ukończyli.

Nauka rozpoczęła się z dniem 15. b. m. i odbywa się 4 razy w tygodniu po 2 godziny.

Wpisani uczęszczają bardzo regularnie i nadzwyczajnie przy nauce okazują chęci.

Najbardziej pocieszającym jest to, że wpisali się wszyscy tak zwani „lernerzy z klaus“ — ludzie, którzy się nibyto poświęcają studjom talmudycznym, w rzeczywistości jednak próżniacze prowadzą życie i niepotrzebnym są ciężarem dla społeczeństwa.

Śmiało tu powiedzieć możemy, że otwarciem szkoły wieczornej ostatni zdobyliśmy szaniec!

S.

Wiadomości potoczne.

Wydział Towarzystwa naucz. szkół fundacyi br. Hirscha uchwalił wydrukować swoim kosztem 2 centową broszurkę dla młodzieży p. t. „Bóg sierót nie opuszcza“ p. Wilhelma Engländera, który pracę tę bezpłatnie Tow. ofiarował. Polecając tę książeczkę pp. kolegom, nadmieniamy, że opuści ona prasę w pierwszych dniach listopada b. r.

Na cel wydawnictwa dwucentowych broszurek złożył Zarząd szkoły fund. w Tarnowie kwotę 2 złr. w. a., uzyskanych ze sprzedaży zapisanych zeszytów. Ogółem wpłynęło na rzecz wydawnictwa 3 złr. 68 kr.

Dnia 1. z. m. odbyło się po feryach pierwsze posiedzenie Kuratorji fund. br. Hirscha na którym prezydent, p. Dawid de Gutman, zdał między innemi sprawę o otwarciu po rozlicznych trudach dziesięciu nowych szkół, w miejscowościach, w których frekwencya dzieci żydowskich w szkołach etatowych nadzwyczaj jest małą a mianowicie: Dukli, Pomorzanach, Obertynie, Ottynii, Glinianach, Gołogórach, Założcach, Sadagórze, (Bukowina) i Jarosławiu, gdzie dotychczasową „Talmud-torę, utrzymywaną kosztem Zboru izr. zamieniono na prawidłową szkołę ludową. Wpisy wydały zadowolniający rezultat i tak zapisało się: w Zaleszczykach 300 chłopców, w Glinianach 148, w Sadagórze 135, w Założcach 113, w Jarosławiu 104, w Pomorzanach 90, w Ottynii 80, w Obertynie 66, w Dukli 32. Także w dawnych 25 szkołach fundacyjnych frekwencya znacznie wzrosła, przezco msiano budynki szkolne powiększać i równorzędne oddziały potwierać. W niektórych miejscowościach była Kuratorja spowodowaną wystawiać własne budynki szkolne lub takowe zakupywać, gdyż najem w tych miejscowościach narażał na nieprzewidywane przeszkody.

Ze względu na to, że zamianowano znaczną liczbę nowych nauczycieli i że w zeszłym roku szkolnym uregulowano ponownie płacy nauczycieli na korzyść tychże, uchwalono na temże posiedzeniu powiększyć odpowiednio fundusz emerytalny i upoważnić prezydium do przeprowadzenia potrzebnych czynności wstępnych.

Na rok szkolny 1895/6 zapisało się do szkół fundacyjnych: w Kołomyi 571 uczniów, w Stanisławowie 472, w Borysławiu 382, w Horodence 223, w Mielcu 115, w Chrzanowie 128, w Brzesku 82, w Rozwadowie 76, w Chocimierzu 70, w Rawie ruskiej 150, w Kozłowie 115, w Zborowie 115, w Sołotwinie 128, w Sassowie 100, w Delatynie 140, w Gwoźdzu 145, w Białymkamieniu 62, w Śniatynie 187, w Zborowie 150.

Z Sassowa piszą: Dnia 9. września odbyło się tu za staraniem nauczycieli szkoły fund. br. Hirscha nabożeństwo żałobne za duszę bł. p. Zygmunta Weisera, b prezesa Komitetu lokalnego, który nie tylko, przyczynił się głównie do założenia szkoły fundacyjnej w Sassowie, ale był jej prawdziwym opiekunem, zaopatrując z własnych funduszy ubogą młodzież szkolną w przybory naukowe, odzież i obuwie. Oprócz tego zorganizował bł. p. Weiser kapelę z 20 chłopców, kupił sam instrumenta i płacił nauczyciela muzyki. Nabożeństwo rozpoczęło się odśpiewaniem przez chór żałobnej pieśni „sziwisi“ pod kierownictwem p. Spirmanna, poczem kierownik szkoły p. Epstein wygłosił piękną przemowę, podnosząc zasługi zmarłego około rozwoju szkoły, następnie przemówili nauczyciele pp. Fruchter i Margules, zakończył zaś nabożeństwo modlitwą p. Rosenrauch, nauczyciel.

Rodzina bł. p. Weisera złożyła przy tej okazji 20 złr. dla ubogich uczniów.

Podnieść jeszcze należy, że syn zmarłego Wp. Henryk Weiser również opiekuje się szkołą i nauczycielami, wstępując w ślady nieodżałowanego ojca swego.

Odpowiedź p. S. Wehlfeldowi, naucz. rel. mojż. w Jasle. W nrze 7. „Światła“ jako też w „Przyszłości“ z d. 20. września umieścił Pan artykuł p. t. „Nauka rel. mojż. i jej nauczyciele w Galicji“, który zrobił na mnie silne wrażenie. Widać, że pochodzi od serca, bo do serca trafił. Ale czyś Pan tem oddał przysługę kolegom swoim, bardzo wątpię. Nie przeczę, że odkad świat światem, wszędzie są, były i będą osoby, czyniące ujmę swemu stanowisku, ale zdaje mi się, że uczynki jednostek nie powinny dotyczyć ogółu, bo wszelkie naciąganie i wynoszenie poszczególnych przykładów do reguł ogólnych, jest grubym błędem logicznym, świadczącym o niepoczytalności, nienawiści, albo zaślepieniu wnioskującego. Tak postępują od

wieków wrogowie nasi, którzy chwytają ze skwapliwością każdy poszczególny wypadek i czynią zeń miarę, którą potem mierzą całe społeczeństwo nasze. (Gdy n. p. jeden żyd dopuści się kradzieży, natenczas wszyscy żydzi są złodziejami; gdy jeden zasłużył sobie na stryczek, wtedy potrzeba wszystkich powiesić, albo przynajmniej z kraju wypędzić!). Już to samo, że Pan siebie samego bezwątpienia nie zaliczył do tych „nieurodków“, które wydaje źle uprawiana winnica, dostatecznie świadczy, że mamy jeszcze ludzi, którym bez obawy możemy powierzyć religijno-moralne wychowanie naszej młodzieży.

Również pozwalam sobie wątpić, czy uzasadnione jest twierdzenie Pańskie, jakoby tylko ci odpowiadali swemu zadaniu, którzy jeszcze przed ogłoszeniem ustawy o katechetach byli nauczycielami religii, a potem dodatkowo uzyskali ustawą wymaganą kwalifikację na nauczyciela ludowego, aby utrzymać się przy posadzie, lub otrzymać lepszą.

Nie wiem też, czy uczony nadaje się na nauczyciela szkół ludowych i średnich, bo zdaje mi się, że każdy kierownik zakładu miał sposobność przekonać się, że ci z najmniejszym skutkiem uczą... „Non multa, sed multum“ — mawiali jeszcze Rzymianie.

Również nie wiem, czy mamy się z tego cieszyć, czy wylewać łyżę żalu, że nauczycielami rel. mogą być nie są rabinami t. j. duchowni zawodowi; owszem, może to wychodzi na korzyść naszej dziatwie, że nie przejmują się duchem fanatyzmu i nietolerancji, jakim przejęta jest młodzież innych wyznań, która pobiera naukę religii od duchownych zawodowych. Historia nas uczy, że auto-de-fé i tortury nie znieśli duchowni, że równości i swobody obywatelskiej nie mamy do zawdzięczenia duchownym, lecz takim mężom, którzy źle zapisani u duchowieństwa...

Nauczyciel nigdy nie popada w taką jednostronność, żeby ponad swoje zasady innych nie uznawał, lub takowe potępiał. Nauczyciel styka się z ludem i zna lepiej jego potrzeby, niż każdy inny człowiek.

Nie godzę się i z tem, aby utrudniać egzamina z nauki rel. mogą, gdyż ten środek nie jest w stanie zaradzić brakowi nauczycieli religii, zwłaszcza dla szkół średnich, w których płaci się za godzinę mniej o dwie piąte, niż za kaligrafię, lub rysunki. Na jedno tylko godzę się z Panem, aby często się zjeżdżać, wymieniać myśli i wzajemnie się pouczać, bo to może wyjść na dobre i nam i powierzanej pieczy naszej dziatwie.

Jeden za wszystkich.

P. R. Powyższe pismo otrzymaliśmy od bardzo poważanego i w zawdzie swym z poświęceniem pracującego nauczyciela religii.

Zgadza się z wywodami sz. autora, że nie jedynie rozległa wiedza judaistyczna czyni człowieka pedagogiem, ale też musimy naznaczyć, że nie każdy, posiadający patent nauczycielski, jest uzdolnionym i powołanym być nauczycielem religii.

Korespondencye Redakcyi.

P. S. W. w J. Recenzję o pracy Pańskiej podamy po przeczytaniu.

P. R. w M. „Światło“ otrzymują oprócz nauczycieli szkół fundacyjnych i naucz. religii także wszystkie c. k. Rady szkolne, w których okręgu znajduje się szkoła fundacyjna.

P. J. S. w R. Artykuł nie nadaje się do wydrukowania.

P. J. K. w K. Proszę o cierpliwość; umieścimy później.

P. E. R. w D. Uwagi nad artykułem w sprawie jęz. hebr. umieścimy później, gdy artykuł ten będzie w całości wydrukowany. Żądane Nra „Światła“ wysyłamy równocześnie.